

2207 „Jeszcze wam, dzieci, jedno wyjaśnić muszę, czemu nie żądam od was *dążenia do świętości*, jak o tym mówią wszystkie reguły istniejących zakonów w Kościele Moim. Ja wam nie każę myśleć o waszym uświęceniu. Naprawdę, mówię wam, wcale o nim nie myślcie ani się przyglądajcie *postępom* waszym. Jak wy jeszcze bardzo nie rozumiecie, co to jest oddanie, oddanie dziecka w ramiona Ojca, w objęcia Matki. Oddanie maleńkiego dziecka, bo takimi w duchu mieć was pragnę.

2208 Przytulone do serca Matki lub Ojca, maleńkie dziecko śpi spokojnie i ufnie, mając tę pewność, że Matka, że Ojciec nie upuszczą go i niosą je do im wiadomego celu. Czyż ono zdolne by było do tego?

Ja nawet najczęściej wolę was nieść na rękach, niż za rękę prowadzić, i widzieć was śpiących, niż trzymających się kurczowo Mej ręki lub szaty. Gdy dziecko drepcze po ziemi, na dużo niebezpieczeństw jest narażone. Zły pies wyskoczy z opłotków, podpełźnie zdradliwa żmija, kamień ostry skaleczy nóżkę dziecka i wtedy dziecko wyciąga ręce do Ojca, by je wziął na ręce, i ze szlochem tuli się do Niego, szukając ratunku.

2209 Tak robią dzieci, które nie wypuszczają wprawdzie rączki z ręki Mojej, ale chcą choć trochę *same* iść za krokami Ojca, męcząc się i nużąc wysiłkiem nadążania za Nim. Czasem [je]¹ coś zatrzyma, coś zabawi, pociągnie i wtedy Ojciec pociągnąć musi rączkę ciekawego dziecka, i małe nóżki z trudem dorównują Ojcowskim krokom, bo Ja nie zatrzymuję się w zwyczajnym pochodzie Miłości.

2210 A mam inne dzieci i te, już nic *same* działać nie chcąc, rzucają się w Moje objęcia i nie schodzą z Mych ramion. Bawią się i pieszczą lub śpią ufnie zdane na Me kierownictwo. U nich już nie ma własnego *chcę*. One niczego już nie chcą *same*. Te dzieci wiodę przez noc zupełną. Nie widzą nic, nie widzą, dokąd je niosę, nie widzą w ciemności Mego oblicza, a tylko przytulone do Mnie czują rytm Mego Serca i ich serduszka biją w rytm Mego Serca, ich pragnienia to Moje pragnienia, ich miłość – to Moja miłość. Ja je niosę, gdzie chcę, stawiam, gdzie chcę, rzucam gdzie chcę. Przez nie działam czyny Wszechmocnego. Nieświadomi tego zjednoczenia i oddania ludzie wołają: *święty!*

2211 Cóż za cuda działa świętość jego! A to tylko Ja i Moje działanie czyni rzeczy wielkie przez oddane Mi na ślepo dziecko Moje. Na ślepo dziecko tak Mi oddane ani wie czasem, czemu robi to a nie tamto, mówi to, czego samo nie rozumie, idzie lub jedzie, gdzie samo nie zamierzyło ani pomyślało – bo ślepe i niewidome *Widzący Ojciec* tam zawiózł, zaprowadził czy umieścił.

2212 Kwietyzm – mówią na to niektórzy. O, powiedzcie tym, by **tak na ślepo zaufali** Ojcu i **nigdy** nie cofnęli tego ślepego oddania, i **zawsze** wiernie dali rzucać się Bogu, gdzie zechce, bez oporu, sprzeciwu, a z radością przyjmując z rąk Jego każdy pokarm – tak mleko pociech, jak gorzki kielich opuszczenia, wzgardy, zapoznania i poniżenia. O, wtedy niech powiedzą, czy dziecko to nic nie czyni, **tak** Mi się oddając, i czy to oddanie nie jest też drogą jego osobistej świętości, którą Ja Sam urabiam i formuję na miarę Mego Serca i według Mych odwiecznych zamiarów”.

¹ W oryginale jest: ich.